
KALENDARIUM SPOTKAŃ SŁUŻB W REGIONIE WARSZAWA

INTERGRUPA AA „ATLAS” – trzecia niedziela godz. 14⁰⁰ spotkania w terenie
adres koresp. 08-110 SIEDLCE ul. PONIATOWSKIEGO 26 SZPITAL WOJEWÓDZKI

INTERGRUPA AA „MOKOTÓW” – ostatni czwartek godz. 19⁰⁰
02-672 WARSZAWA ul. DERENIOWA 12 DOM PARAFIALNY

INTERGRUPA AA „NAREW” – pierwsza niedziela godz. 17⁰⁰
07-400 OSTROŁĘKA ul. GOWOROWSKA 8a KLUB ABSTYNETA

INTERGRUPA AA „PÓLNOC” – pierwszy czwartek godz. 18⁰⁰
01-188 WARSZAWA ul. KAROLKOWA 49

INTERGRUPA AA „SAWA” – ostatnia sobota godz. 17⁰⁰
03-416 WARSZAWA ul. WILEŃSKA 69 DOM PARAFIALNY

INTERGRUPA AA „WARS” – pierwszy piątek godz. 18⁰⁰
02-532 WARSZAWA ul. RAKOWIECKA 61 KOŚCIÓŁ A. BOBOLI

INTERGRUPA AA „WSCHÓD” - trzecia środa godz. 18⁰⁰ Warszawa ul. Zgierska 18a.

ZESPOŁY SŁUŻB AA REGIONU WARSZAWA

ds. FINANSÓW czwarty czwartek m-ca godz. 18⁰⁰ ul. Karolkowa 49.

ds. INFORMACJI PUBLICZNEJ I WSPÓŁPRACY Z PROFESJONALISTAMI
druga środa m-ca godz. 19⁰⁰ ul. Wileńska 69.

ds. LITERATURY drugi czwartek m-ca godz. 18⁰⁰ ul. Karolkowa 49.

ds. ORGANIZACJI trzeci czwartek m-ca godz. 18⁰⁰ ul. Karolkowa 49.

ds. ZAKŁADÓW KARNYCH czwarty czwartek m-ca godz. 18⁰⁰ ul. Karolkowa 49.

RADA REGIONU WARSZAWA

SPOTKANIA ODBYWAJĄ SIĘ W TRZECIĄ SOBOTĘ – miesiące nieparzyste godz. 16
03-416 WARSZAWA ul. WILEŃSKA 69 DOM PARAFIALNY
NAJBLIŻSZE SPOTKANIE ODBĘDZIE SIĘ 20.01.01

KONFERENCJA AA REGIONU WARSZAWA

ODBĘDZIE SIĘ 21.IV.2001r. w ANINIE
ul. RZEŹBIARSKA 46 (sala dawnego kina WRZOS) godz. 16⁰⁰

Jeżeli chcecie by w naszym Kalendarium prezentowane były rocznice Waszych Grup, Intergrup lub inne wydarzenia, przysyłajcie materiały i informacje do Redakcji Regionalnego Biuletynu Informacyjnego [MITYNG / mityng@yoyo.pl](mailto:MITYNG@mityng@yoyo.pl) / lub dostarczajcie je do Zespołu ds. Literatury w każdy czwartek w godz. 16⁰⁰- 19⁰⁰ ul. Karolkowa 49.

MITYNG

Biuletyn Regionu Warszawa

Numer 01/43/2001

styczeń 2001

Czas Nowego Roku skłania do refleksji, zadumy, wyciągania wniosków. Jacy jesteście dla siebie i innych? Czy życzliwość, przyjazne słowo, miły gest i zainteresowanie zagościły w naszych sercach. A tak naprawdę - to możemy zadać sobie pytanie: czy pomagamy innym? W "12x12" czytamy „*treścią Dwunastego Kroku AA jest radość życia a jego istotą działanie*”, *działanie „z miłością na którą nie ma ceny”*. W ten sposób przygotowujemy się do przyjęcia naszego największego daru, daru życia, miłości, trzeźwości. Ale by narodziło się życie potrzeba, by tradycyjnie zaistniały ku temu odpowiednie warunki. To truizm, nad którym łatwo przejść do porządku dziennego, jednak może niektórzy z nas pamiętają szkolne doświadczenie z kiełkowaniem ziaren fasoli: do talerzyka nasypaliśmy kilka ziaren fasoli. Przez dłuższy okres czasu, mimo przebywania we wspólnym talerzyku, żadne z ziaren nie wykiełkowało. Sytuacja zmieniła się, gdy ziarna uzyskały dostęp do wody. Po kilku dniach ziarna zaczęły swe nowe życie. Ale nadmiar wody odcinał dopływ powietrza i ziarna gniły. Z kolei zbyt skąpe podlewanie powodowało, że wiele kiełków uschło, zaś ziarna umieszczone w ciemności kiełkowały, ale nie rozwijały się i umierały. Z eksperymentu wynikało, że ziarnom należy zapewnić równowagę wielu czynników. *Na drugim talerzyku, gdzie ziarna miały opiekę rośliny wzrastały.*

Przychodzimy do Wspólnoty. Na początku przynosimy siebie jak ziarno, by narodziło się w nas nowe życie. I jak z ziarna potrzebujemy paru rzeczy, by to nowe życie się rozwinęło. By móc zacerpnąć ducha AA, nie sięgamy po pierwszy kieliszek. Na mityngu odnajdujemy wodę życia, oddychamy powietrzem programu AA, który do tego życia nas budzi i w nim utrzymuje. Ogrzewa nas ciepło zrozumienia, przyjaźni, miłości i pomocy, otrzymane od innych alkoholiczków. Ale przede wszystkim, nasz wzrost jest możliwy, gdy przez AA odnajdujemy światło Siły Wyższej. Na naszych oczach dokonuje się cud przemiany, gdy zagubiony w swym życiu człowiek odnajduje sens i radość życia i trudno znaleźć większą satysfakcję niż uczestniczyć w tej przemianie. Jest pewnie wiele sposobów na wyrażenie własnej bezsilności wobec alkoholu ale najskuteczniejsza jest praca z innymi. Gdy dla wspólnego dobra podejmujemy działanie jest to Pierwszy Krok do nowego życia.

Głosem malkontenta (3)

Pączkowanie i uwiad

Najpierw była koszmana otchłań ostatnich dni picia. Potem nieufne zaciskanie zębów w ostatniej, jak mi się z dawało, próbie zaprzestania picia w Poradni Odwykowej. A na końcu nieśmiała nadzieja na dłuższą przerwę wśród Anonimowych Alkoholików. Później, po kilkunastu tygodniach uczestnictwa, uspokoiłem się nieco i spojrzałem uważniej na struktury organizacyjne Wspólnoty. Pierwszą moją myślą było wtedy: jak to jest fajnie zorganizowane. Mityngi odbywają się regularnie, jest ich po kilka każdego dnia, służby spełniają swoje zadania, są świece, herbata, kawa, cukier, wydawana jest literatura, ulotki, „rozkład jazdy” mityngów a nad wszystkim czuwa któraś z Intergup. Czulem wdzięczność do ludzi ze Wspólnoty, że mogę być na mityngu gdy źle się czuję a źle czulem się wtedy bardzo często. Na mityng przychodziłem zawsze wcześniej, pełen ciekawości i nadziei. Pomagałem ustawiać krzesła, robić herbatę, czytałem też kroki i tradycje, słuchałem innych bardzo uważnie a po mityngu myłem szklanki, sprzątałem i gadałem, gadałem, gadałem z innymi alkoholikami w salach mityngów, w kawiarniach, prywatnych mieszkaniach a gdy nie było innej możliwości to na ulicy przed lokalem. Bardzo się starałem i byłem... no kurcze, byłem takim grzecznym alkoholikiem. Wynikało to z ogromnego strachu, który czulem przed zapiciem. Gryzłem się tym bo na prawo i lewo slyszalem, że trzeźwienie nie powinno opierać się na lęku. A moje się opierało, wiedziałem, że po zapiciu nie wrócę już do AA (nie wchodzi się dwa razy do tej samej rzeki). Strach jednak nie przeszkadzał mi w trzeźwieniu (zresztą po pewnym czasie zgubiłem go niezauważalnie) i dość szybko zacząłem zabierać głos na mityngu. Staralem się mówić z sensem i na temat, pamiętając ze szkoły, że wypowiedź ma mieć wstęp, rozwinięcie i zakończenie. Zwłaszcza zakończenie było ważne i często dla celnej puenty nagiąć fakty. Uwierało mnie to jak kamyk w bucie, więc tłumaczyłem sobie, że to dla zdrowienia innych alkoholików. Głupie to ale tak właśnie było.

Po upływie „regulaminowej 1 świeczki” wszedłem w służby, najpierw w grupie, potem stopniowo w Intergrupie. Z początku kierowała mną chęć udowodnienia sobie i innym, że jeśli zechcę, też mogę być w służbach. W tym czasie do służb nie było łatwo się dostać a osoby pełniące je były prawdziwymi autorytetami w grupach. Grup zresztą było dużo mniej, najwyżej pięćdziesiąt, za to liczne (na moją przychodziło regulaminie 30-50 osób) a do każdej służby było przynajmniej dwóch kandydatów. Później służba zaczęła sprawiać mi radość, cieszyło mnie że poprzez nią mam wpływ na istnienie Wspólnoty choć złościła mnie znikomość tego wpływu. Wtedy właśnie przeżyłem pierwszy wstrząs organizacyjny w AA - było to odejście części grup z mojej Intergrupy. Secesja ta spowodowała sporo zamętu lecz gdy, po pewnym czasie, uspokoiło się, ze zdumieniem zauważyłem, że w mniejszym składzie pracuje nam się bardziej składnie. Jednak mimo tego doświadczenia znowu poczułem złość i

MITYNG 03/43/2001

zrobione, trzeba po prostu to zrobić. Innej drogi nie ma. Dzisiaj mimo, że mam wiele spraw na głowie (życie zawodowe, osobiste i działalność w AA) mam też czas na inne zajęcia. Znalazłem go na naukę tańca, pływania, grę w siatkówkę z przyjaciółmi z AA. Co najważniejsze, mimo swoich czterdziestu lat spotkałem kobietę, z którą wiąże nadzieje na wspólne życie. To wszystko mnie spotyka dzięki AA i mojej Sił Wyższej. Bóg daje mi co raz więcej, ale stopniowo. Kiedyś usłyszałem na mityngu, żeby trzymać się blisko ludzi, którym udaje się zatrzymać chorobę alkoholową. Trzymać ze zwycięzcami. I dziś staram się to robić. Dziś budzę się bez kaca i rozwiązuję problemy bez pomocy alkoholu. Dzisiaj jest dla mnie oczywiste, że pod patronatem mojej Siły Wyższej i AA będąc ciepłym i pełnym pokory wobec swojej choroby, zachowując stanowczość na obranej drodze i realizując program AA będę żył co raz radośniej i lepiej.

J....

INFORMACJE

ZAPROSZENIA

- 13.01.01 I rocznica grupy TRZEŹWOŚĆ Ożarów Mazowiecki ul. Poznańska 167 a godz. 17⁰⁰.
- 26.01.01 IX rocznica grupy OSTROBRAMSKA.
- 27.01.01 IX rocznica grup LEGIONEK i EMANUEL.
- 03.02.01 I rocznica grupy Baranowo k. Ostrołęki, MDK godz. 19³⁰.
- 24.02.01 I rocznica grupy ŚWIATŁO Różan Miejski MDK godz. 19³⁰.

DYŻURY TELEFONICZNE WBSK

Poniedziałek / WSCHÓD /
Wtorek /SAWA /
Środa /WARS /
Czwartek / MOKOTÓW /
Piątek /PÓŁNOC /

PUNKT INFORMACYJNO – KONTAKTOWY
AA Regionu WARSZAWA
Telefon (0-22) 828-04-94

MITYNG 01/43/2001

AA. Patrząc z tej perspektywy i porównując te dwa okresy mojego życia (pierwszy kontakt z AA i dzień dzisiejszy) mogę zobaczyć jak słaba była moja wiara. Nieraz słysząc na mityngach, że najlepszym sposobem zerwania z koszmarem picia jest przyznanie się do swojej bezsilności wobec alkoholu i powierzenie swojego życia komuś, kto jest silniejszy ode mnie. Po paru takich wypowiedziach uświadomiłem sobie, że tym kimś jest Bóg (*jakkolwiek go pojmuję*), od którego kiedyś odszedłem uważając, że nic dla mnie nie zrobił. Zrozumiałem, że moja siła wyższa przemawia do mnie przez innych ludzi. Słuchając ich wiem, jaką drogą mam podążać. Ciągłe się tego uczę. Choć nieraz zbaczam z tej drogi (winna jest tu moja pycha), to wiem, że zrobiłem już wiele na tej drodze do trzeźwości, ale wiem też, że jeszcze nie wszystko. Na szczęście mam pełną świadomość, że zrobienie wszystkiego nigdy nie nastąpi. Ile by nie trwało moje życie, mogę tylko dążyć do rozwoju, ale nie osiągnę doskonałości. Myśląc o tamtych latach widzę, że moja Siła Wyższa zawsze była przy mnie, tylko ja tego nie czułem i nie dostrzegałem. Bóg dał mi jeszcze jedną szansę, być może ostatnią na godne życie. Żeby dojść do takiego wniosku potrzebne mi były sugestie przyjaciół z AA. To oni mieli odwagę powiedzieć mi, że nie wszystko, co robię jest w porządku. Od nich dowiedziałem się, że niepicie jest najważniejszym, choć nie jedynym warunkiem trzeźwienia. Dotarło do mnie, że jedynym sposobem na prawdziwe życie jest bezwarunkowa wiara w to, że Siła Wyższa przywróci mi zdrowie jeśli jej na to pozwoli, szczerze będę tego chciał i pozwolę jej działać. Dzisiaj jestem wdzięczny mojej Sił Wyższej, że prowadzi mnie krok po kroku do lepszego jutra. Wdzięczność dla mnie dziś to nie tylko słowa. Zadałem sobie pytanie jak daleko sięga moja wdzięczność. Czy chcę coś zrobić dla innych? I tu z pomocą przyszedł mi mój sponsor. Za jego namową zacząłem wchodzić w służby AA. Zgłosiłem się więc do prac we wspólnocie, bo przestało mi wystarczać chodzenie na mityngi. Dzięki tym służbom widzę, jak się rozwijam. Stałem się bardzo odpowiedzialny zato, co robię. Widzę też, jak z nieśmiałego faceta (taki byłem) staję się bardziej otwarty dla innych ludzi. Służba w AA stała się dla mnie szkołą życia. Uczę się przez nią tolerancji i otwartości dla innych, a przede wszystkim pokory. Piszę o tym dlatego, że dziś widzę, jak mało jest osób, które podejmują jakąkolwiek służbę. ***Chcę w ten sposób dodać odwagi tym przyjaciołom, którzy wahają się podjąć służbę. Wy też potraficie! Potrzeba tylko trochę chęci.*** Służba w AA dodaje mi odwagi w życiu osobistym i zawodowym. Kiedy piłem nie miałem żadnych celów życiowych. Większość czasu i swojego zdrowia marnowałem na picie. Będąc pod wpływem alkoholu planowałem rzeczy wielkie i odważne. Kiedy trzeźwiałem, to albo zajmowałem się skutkami ostatniego picia, albo szykowałem się do następnej popijawy. Dzisiaj dzięki AA wiem, że lepiej jest się pomylić od czasu do czasu, niż nie robić w ogóle nic. A żeby coś zostało

bunt kiedy kolejnych kilkanaście „naszych” grup założyło nową Intergrupę. Na zebraniu założycielskim, w którym brałem udział twardo obstawałem aby nie rozbijać jedności AA, bo tak wtedy rozumiałem jedność. Grupa, w której byłem rzecznikiem, choć usytuowana na terenie nowej Intergrupy pozostała w dotychczasowej. Był to mój osobisty akt zemsty na „zdrajcach”. Pamiętam jak ze złością mi się wypowiedział alkoholik z bardzo dużym stażem, który stwierdził, że... co ma się rozpaść to i tak się rozpadnie choćby łączyć to na siłę... Wydawało mi się wtedy, że tak nie ma prawa być. Był to okres kiedy Wspólnota w Warszawie rozrosła się do znacznych rozmiarów. Grup było już dobrze ponad 100 ale znaczna część z nich powstała w wyniku podziału „starych”, dużych mityngów. Sam zakładałem kilka nowych grup biorąc udział w pierwszych spotkaniach aby potem, usatysfakcjonowany działalnością założycielską, więcej się tam nie pokazać. Biegałem też na grupy wysyłające S.O.S. „namiętnie dając im jedno czy dwuwyrazowe wsparcie. Tych grup proszących o wsparcie było, zresztą, coraz więcej i szybko zorientowałem się, że głybym nawet się rozerwał to i tak bym wszystkich nie wsparł. Bardzo mnie to frustrowało. Potem zrozumiałem jedną ważną prawdę, że służąc innym przede wszystkim służę sobie. Może to spłynęła łaska Boża, może zaprocentowało doświadczenie AA a najpewniej jedno i drugie, fakt że pod wpływem tego odkrycia zwolniłem tempo, wyluzowałem się, stałem się spokojniejszy. Zrozumiałem poza tym, że Wspólnota AA jest częścią otaczającego mnie świata i jako taka równie ż podlega prawom natury. A natura podzieliła czas nas cztery pory, które ja przyrównuję do sytuacji zaobserwowanych w AA. Zatem, jest wiosna - czas pączkowania t.j. powstawania naszej Wspólnoty, lato - czas jej rozrostu i umacniania, jesień - czas uwiędnięcia t.j. zrzucania zbędnych elementów oraz zima - czas odpoczynku i oczekiwania na nowe rozpoczęcie cyklu. Kiedy przyszedłem do AA w najlepsze trwało lato, Wspólnota rozwijała się, przybywało członków i grup a na swoją kolej w służbie trzeba było solidnie popracować. Dzisiejszy czas nazywam regresem ale nie jest to regres w pełnym tego słowa znaczeniu, są raczej jesienne porządki, obumieranie zbędnych części czyli to co mówił kiedyś wymieniony przeze mnie alkoholik -... co ma upaść to i tak upadnie a zostanie to co niezbędne... Mówiąc krótko, widąc gołym okiem, że dopływ „nowej krwi” we

Jednakże większość z nas najbardziej ucierpiała z powodu zdeformowanych stosunków z rodziną, przyjaciółmi i całym społeczeństwem. To właśnie w stosunkach z ludźmi byliśmy wyjątkowo bezmyślni i uparci. Przede wszystkim nie chcieliśmy i nie mogliśmy uznać tego, że całkowicie brak nam było zwykłej umiejętności nawiązania partnerstwa z drugim człowiekiem. Nasz egocentryzm zastawia na nas dwie katastrofalne pułapki. Albo usiłujemy uzależnić od siebie bliskich nam ludzi albo sami popadamy w nadmierną od nich zależność.

Wspólnocie z „rwącej rzeki” zmniejszył się do wąskiego strumyczka a co za tym idzie zmniejszyła się liczebność grup. Jeśli dodać do tego ogólną AA-owską niechęć dopełnienia służb to w rezultacie mamy obraz przeciętnej grupy, na którą przychodzi kilka osób w kółko wymieniających się służbami lub dla odmiany nie uznających żadnych służb co w krótkim czasie doprowadza do stagnacji i zniechęcenia. Taka grupa albo wegetuje albo pada i żeby nie wiem jak prosiła o wsparcie to nic to nie pomoże. Wiadomo... co ma upaść... itd. I to właśnie nazywam uwiędniętymi częściami czy elementami, jeśli jakiś mityng jest zbędny to nie ma potrzeby, żeby istniał. Te grupy, które pozostaną wzmocnią się dzięki temu, że będzie ich mniej a służby będą kompletne i wymieniane rotacyjnie. To właśnie nazywam zimowym odpoczynkiem i jak wierzę, oczekiwaniem na nowe pączkowanie i wzrost ale, jak na razie, ciągle jeszcze w AA mnoży się byty ponad potrzebę. Staram się zrozumieć przyczynę powstawania coraz to nowych grup, czasami w ten sam dzień i o tej samej godzinie co dotychczas istniejąca w okolicy. Staram się ale zrozumieć ni jak nie mogę, no bo jeśli rzecz dzieje się np. na dalekim Tarchominie to jest jasne powstanie grupy składającej się z trzech osób, wszędzie stamtąd daleko a trzeźwieć jakoś trzeba. Sytuacja zmienia się jednak diametralnie gdy taka sama historia zdarza się np. w Śródmieściu. Powołuje się do życia nową grupę a po niedługim czasie woła się często w dramatyczny sposób, o wsparcie. Potem okazuje się, iż wspierać trzeba najczęściej ambicje założycieli bo to im jedynie zależy na utrzymaniu tej grupy. Nie wywarzajmy zatem otwartych drzwi, nie mamujmy siły, czasu i energii do powoływania nowych grup kiedy pod bokiem mamy stare i okrzepłe. Argument, że mityng może być potrzebny nowemu alkoholikowi, delikatnie mówiąc, mija się z prawdą gdyż od chwili powstania grupy nie widział nikogo więcej niż stały, trzyosobowy skład. Dlatego też jeśli nie ma chętnych to trzeba zwinąć „kramik” i zasilić najbliższy a zarazem liczniejszy mityng bo w końcu nie ilość się liczy lecz jakość a to przecież chodzi.

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok - może byłoby warto w tych chwilach

refleksji i rocznego obrachunku zastanowić się nad kondycją naszej Wspólnoty. Mamy regres czy nie? A jak tak, to co zrobić aby go przezwyciężyć, bo jakiś sposób istnieje na pewno. Trzeba go tylko znaleźć go w sobie.

Czego na ten Nowy 2001 Rok życzę sobie i Wam.

Wiecznymalkontent AA.



MITYNG 03/43/2001

Przed każdym z 10 dotychczasowych nagrań przypomniano o wadze przestrzegania Tradycji AA podczas wypowiedzi, ze szczególnym naciskiem na Tradycję Jedenastą: "Nasze...filmu". W czasie każdej dwugodzinnej audycji słuchacze otrzymywali informację jak znaleźć AA w swojej okolicy i numer telefonu Intergrupy. Informacje te były powtarzane na końcu programu. Do dziś cztery pełne audycje zostały skompletowane i przekazane do emisji.

Cale to przedsięwzięcie wzbudziło w nas trochę niepokoju. Ale po długich dyskusjach i zapoznaniu się z dotychczasowymi doświadczeniami AA uznaliśmy, że to co robimy, to po prostu komunikat, ogłoszenie - tyle, że nieco wydłużone. Tak robiąc niesiemy posłanie.

Natomiast kto do nas trafi, zależy przecież i tak od Siły Wyższej.

Przypis redakcji MITYNG:

W Regionie Warszawa działa odpowiednik opisanej Komisji a mianowicie Zespół d/s Informacji Publicznej i Współpracy z Profesjonalistami / spotkania druga środa miesiąca godz 19.00 Warszawa ul. Wileńska 69/ jednak do tej pory, mimo szeregu audycji w radio i telewizji, a nawet udziału w nich członków AA, do służb AA nie dotarła żadna propozycja współpracy. Możliwe, że profesjonalisci nie wiedzą o odpowiednich służbach, lub osoby, do których dotarła informacja, nie są zainteresowani współpracą ze służbami AA.

Życie moje...

Po raz pierwszy spotkałem się z AA w 1992 r. Musiałem to zrobić, ponieważ groziło mi zwolnienie z pracy. Wtedy nie wierzyłem, że kiedykolwiek uda mi się przestać pić. Na pierwszych mityngach AA nic do mnie nie docierało. Byłem obecny ciałem, ale moje myśli krążyły gdzie indziej. Jeszcze wtedy chciało mi się pić. Po paru mityngach zrezygnowałem ze wspólnoty AA. Postanowiłem, że pójdę na terapię. Zaliczałem je jedną po drugiej. Nadszedł taki czas, terapie się skończyły i zostałem sam ze swoim bólem i cierpieniem. Po ponad czterech latach zapilem. Musiało to tak się skończyć, ponieważ myślałem, że jestem wyleczony z alkoholizmu. Wiat znowu zwałił mi się na głowę. Myślałem, że tym razem nie ma już dla mnie ratunku. Straciłem wiarę w sens życia. I wtedy przypomniałem sobie, że jest choć takiego jak wspólnota AA. Wiedziałem, że są tam ludzie, którzy mogą mi pomóc. Muszę tylko uwierzyć, że są tam ludzie, którym się udało w walce z alkoholem. Wystarczy się tylko poddać i ogłosić swą bezsilność. Problem polegał tylko na tym, że ja nigdy nie chciałem ogłosić swojej bezsilności. Sądziłem, że jestem od alkoholu. Teraz mija trzy i pół roku, odkąd ponownie jestem we Wspólnocie

MITYNG 01/43/2001

Biuro Służb / GSO/ powinno włączyć do spisu grup tylko te, które spełniają definicję grupy AA i podawać tę definicję na tytułowej stronie spisu. Podsumowując: wydaje się, że w rzeczywistości problemy z grupami specjalnymi do dwóch innych: jak porozumiewać się wewnątrz AA oraz jak najskuteczniej nieść posłanie alkoholikom, niezależnie od tego kim są.



AA w mediach

Opracowanie redakcji MITYNG na podstawie BOX 459 listopad 2000

AA może na wiele sposobów wspierać przyjaciół z mass-mediów, by we współpracy z nimi docierać do potrzebujących pomocy alkoholików. Ale jest warunek; zawsze musimy być pewni, że ludzie, z którymi współpracujemy, rozumieją AA - czym jest Wspólnota, co robi, a czego nie robi. Oto doświadczenie z nowojorskiej Komisji d/s Współpracy z Profesjonalistami w relacji jednej z członkiń Dorothy D.

*Wielu naszych członków jest proszonych o przekazanie posłania innym różnymi środkami, np. przez wystąpienie przed różnymi grupami: prawnikami, studentami, duchownymi, by wymienić kilka z nich. Niekiedy krótkie komunikaty ze słowami "AA - to działa" nadawane w lokalnym radiu i telewizji mogą przyciągnąć tysiące alkoholików. Kiedy do służb naszej Inter grupy zgłosiła się ekipa radiowa po pomoc przy planowanej serii audycji, to wiedzieliśmy z wcześniejszych doświadczeń, że naszym pierwszym obowiązkiem jest zorganizowanie spotkania, na którym producenci audycji zostaną prosto i klarownie wprowadzeni w tematykę AA. Zostali również zaproszeni na otwarty mityng. Dzięki temu od razu nawiązaliśmy dialog. Użyliśmy wszystkich środków by utrzymać to początkowe porozumienie podczas całego procesu produkcji. Centralnym punktem audycji były otwarte mityngi AA. Przyjęliśmy, że mówcy będą się dzielić doświadczeniem, siłą i nadzieją przez 10 - 15 minut każdy, zachowując anonimowość według swojego uznania. Nikt nie podał nazwiska, parę osób użyło pseudonimu zamiast imienia, jeden z występujących nie przedstawił się w ogóle, mówiąc po prostu - **jestem alkoholikiem**. To dało komentatorowi okazję by wyjaśnić, że anonimowość jest duchową podstawą AA upewniając, że prywatność każdego członka Wspólnoty będzie zachowana..*

Kazio dzieli się z nami swoim doświadczeniem na temat: **„Niesienie posłania AA do Zakładów Karnych – jego początki.” cz. IV ostatnia.**

Pragnę podkreślić fakt, że w niektórych przypadkach spontaniczność Anonimowych Alkoholików trwała zbyt krótko. Zakładano spontanicznie grupę, a później, tak jak młoda roślina nie podlewana usycha, tak grupy w zakładach karnych z braku, dalszej łączności z grupami zewnętrznymi (alkoholicy zaprzestali chodzić) grupy upadały. W ten sposób na przestrzeni 1997-1999 roku, 20 grup AA w zakładach karnych przestało istnieć.

Ale nam w tym działaniu potrzeba więcej optymizmu i wiary, że to jest możliwe.

Wracam dalej do historii powstawania grup i ich wspierania. Jednym ze sposobów powstawania nowych grup, przemieszczanie skazanych z jednego zakładu do drugiego i tak np. skazany osadzony w Zakładzie karnym (członek grupy AA) zostaje przewieziony do Jastrzębia i tam zakłada nową grupę czy przywieziony ze Służewca do Łodzi.

W wielu przypadkach brak doświadczenia Anonimowych Alkoholików przy niesieniu posłania do zakładów karnych powodował wiele nieprawidłowości i wiele zła. Aby tego uniknąć w roku 1993 popiełem broszurę „Grupa AA w Zakładzie Karnym”, która zawierała doświadczenia zdobyte w czasie niesienia tam posłania. Zawierała ona podstawowe wiadomości co w AA w zakładzie karnym może, a czego nie może (broszura ta została wydana następnie w nieco zmienionej formie po wyczerpaniu pierwszego nakładu przez Region Warszawa). Również Rada Powierników (dawna 7) od Kongresu AA w Gdańsku doceniając potrzebę koordynowania działań na tym odcinku powierzyła jednemu z nich sprawowanie pieczy nad Grupami AA w ZK. Rada Powierników do dnia dzisiejszego kontynuuje to zadanie przydzielając trzech powierników. Dalszym naszym działaniem była organizacja w 1992 roku Ogólnopolskiego Forum Grup AA Zakładów Karnych, w którym z udziałem opiekunów z ZK i posłaników AA z grup poza więzennych wymieniono dalsze formy działania. Takie formy działania upowszechniają się, co znalazło w organizacji takich form przez region katowicki czy region gdański w Kwidzynie. W roku 1993 ukazała się książka „Wspólnota Anonimowych Alkoholików”, pióra Marii Gordon i Tadeusza Kolarczyka (oboje kadrowi pracownicy CZZK), która została rozesłana do wszystkich jednostek penitencjarnych w kraju. Trzeba przyznać, że w sposób wierny opisuje w niej naszą działalność. Należy wspomnieć również o stałych kontaktach z obecnie przekształconym CZZK na Centralny Zarząd Służby Więziennej. Doprowa-

dziło to do uzyskania wykazu wszystkich jednostek penitencjarnych na terenie kraju. Przepracowaliśmy ten wykaz z podziałem na poszczególne Regiony zaznaczając, w których jednostkach istnieją grupy AA, oraz nazwiska wychowawców przeszkolonych w zakresie uzależnień w jednostkach w których grup nie ma, jako drogowskaz dla chętnych, którzy chcieliby tam podjąć niesienie posłania AA. Wykazy te niektórzy delegaci Służby Krajowej AA otrzymali. Również nasze Biuro Służby Krajowej AA w szybkim tempie wydało ulotki: „Grupa AA w Zakładzie Karnym” oraz ulotkę „Do więzienia, który być może jest alkoholikiem”. Odrębnym zagadnieniem, które chciałem poruszyć, jest fakt że na XXVII Konferencji Służby Krajowej AA z mojej inicjatywy została powołana 5-ta Komisja Służby Krajowej AA ds. Grup AA w zakładach karnych, co spowodowało powstanie w Regionach Zespołów ds. Grup AA w zakładach karnych. Jednak na XXVIII Konferencji Służby Krajowej, na wniosek Komisji Organizacyjnej Służby Krajowej AA, Komisja SK ds. Grup AA w Zakładach Karnych, przy biernej postawie powierników, została zlikwidowana, a jej zakres działania włączony do Komisji SK ds. Współpracy z innymi spoza AA. Ta krótkowzroczność działań komisji organizacyjnej wynikała z faktu, że uchwalony na Kongresie w Warszawie Regulamin Służby Krajowej AA określał udział każdego z 4 delegatów w jednej komisji. Natomiast w kolejnych wydaniach tego z zapisu że każdy delegat, czyli 4 delegatów z 13 Regionów uczestniczy w jednej komisji. Tak prosty rachunek 4x13 spowodował, że rachunki się nie zgadzały. Jest to błąd zapisu, blokujący dalszy rozwój wspólnoty. Przecież można było określić zapis, że każdy delegat regionalny uczestniczy w pracach jednej z komisji. No cóż, zasugerowanie delegatom prostego rachunku przy braku wyobraźni to spowodowała. Okazało się że feralna 13 to spowodowała. Regiony (całe szczęście że nie wszystkie) zlikwidowały Zespoły ds. Grup AA w Zakładach Karnych. Na efekty nie trzeba było długo czekać. Pomiędzy XXVII a XXVIII Konferencją Służby Krajowej w mapy AA w Zakładach Karnych zginęło 10 grup. Ja jako alkoholik zdyscyplinowany, uczący się pokory, decyzję najwyższego forum AA przyjąłem i się podporządkowałem, ale zadra w sercu ciągle krwawi.

Ale wróćmy do radośniejszych spraw. Na wszelkich Zlotach Radości AA, zauważa się coraz większą rzeszę alkoholików którzy na swojej drodze spotkali w zakładzie karnym, pomocną dłoń AA i dzisiaj na tym programie trzeźwieją, pokazując, że nasze wysiłki niesienia posłania AA do zakładów karnych są owocne, co napawa nas radością. Jednak nasza praca może być jeszcze bardziej efektywna, gdyż na 204 jednostki penitencjarne istnieje obecnie 140 grup, w tym, w kilku jednostkach istnieje więcej niż jedna grupa. Zatem nie czas spoczywać na laurach, ale patrzeć ile jeszcze jest przed nami tej wdzięcznej pracy.

nego życia, to zapewne najbardziej znaczącą częścią uczestnictwa we Wspólnocie jest udział w grupach tworzonych przez ludzi wszystkich możliwych rodzajów i profesji. Śledząc z uwagą rozwój różnych grup specjalnych zastanawiamy się czasem na czym to się skończy. Czy wkrótce będą specjalne grupy dla Katolików, Protestantów, żydów, ateistów, agnostyków? A może osobne grupy partii politycznych? Mamy nadzieję że nie - i chyba tak się nie stanie. Jednak powinniśmy mieć świadomość, że jest to możliwe i podejmować każde działania służące szukaniu podobieństw a nie odrębności. Wspominałem wcześniej, że nigdy nie sprzeciwialiśmy się mityngom specjalnym natomiast odmawialiśmy miana grupy tym, które ograniczyły dostępność dla alkoholików. Chyba musimy powiedzieć nieco więcej o różnicy pomiędzy mityngiem a grupą AA. Według naszych tekstów: "Tradycyjnie, dwóch lub więcej alkoholików spotykających się razem w celu utrzymania trzeźwości może uważać się za grupę AA, pod warunkiem, że jako grupa są samowystarczalne finansowo i nie mają żadnych zewnętrznych powiązań" Gdy AA zaczęło rozszerzać się poza USA i Kanadę, przyjęliśmy, że o uznaniu za grupę decyduje 6 warunków:

1. Wszyscy członkowie grupy są alkoholikami i każdy alkoholik może stać się członkiem
2. Grupa jest w pełni samowystarczalna finansowo

3. Zasadniczym celem grupy jest pomaganie alkoholikom w trzeźwieniu za pomocą 12 Kroków AA

4. Grupa nie jest związana z żadnym przedsięwzięciem spoza AA.

5. Grupa nie zajmuje stanowiska wobec problemów spoza AA

6. Oddziaływanie na zewnątrz grupy opiera się na przyciąganiu a nie na reklamowaniu, a jej członkowie zachowują osobistą anonimowość wobec prasy, radia telewizji, filmu..

Bez wątpienia mityng jest podstawową formą działania każdej grupy AA i najbardziej powszechnym sposobem niesienia posłania wszystkim, którzy chcą utrzymać trzeźwość. Jeżeli rozróżniamy mityngi od grup to kładziemy nacisk raczej na sens niż na to, co się rzeczywiście dzieje gdy alkoholicy spotykają się razem. Gdy mówimy o grupie to myślimy o czymś, co istnieje nawet wtedy, gdy żaden mityng się nie odbywa, gdyż grupa robi wiele innych rzeczy poza mityngami. Z drugiej strony mityngi specjalne, organizowane by zaspokoić potrzeby pewnych grup alkoholików to zwykle nieformalne spotkania nie posiadające szczególnej struktury. Temat grup specjalnych wywołał długotrwałą dyskusję na Konferencji Służb Ogólnych w 1973r. podczas warsztatu poświęconego grupie AA. Z powodu braku czasu, na żądanie Konferencji zaplanowano pełno wymiarową dyskusję na ten temat na następnym roku. W roku 1974 znowu zabrakło czasu i trzeba było zorganizować specjalną, wielogodziną sesję. W końcu zdecydowano, że

Jedyny cel AA a grupy specjalne

*dr John L. Noris, powiernik klasy A / niealkoholik /
wieloletni sekretarz Zarządu Służb Ogólnych / GSB / Grapevine Oct 77*

Problem grup specjalnych to chyba temat najczęściej, najdłużej i najbardziej szczegółowo - z wyjątkowymi emocjami - dyskutowany w przeszłości. Zarówno zwolennicy jak i przeciwnicy takich grup dysponują mocnymi argumentami i próbując stać pośrodku, nie sposób nie zauważyć pewnej logiki po obu stronach barykady. Według Trzeciej Tradycji: "Jedynym.... picią". Generalnie skłaniamy się ku zasadzie: gdy wchodzi w grę jakiś dodatkowe warunki mogące wykluczyć jakiś alkoholików to możemy mówić jedynie o mityngu AA, a nie o grupie. Nigdy nie zniechęcaliśmy członków Wspólnoty zakładających mityngi specjalne jakiegokolwiek rodzaju, natomiast opieraliśmy się uznaniu za grupy te, które mogłyby wykluczyć z udziału jakiegokolwiek alkoholika, bez względu na powody tego wykluczenia. Wielu członków AA uważa, że żadna grupa nie jest "specjalna" i nie ma prawa tak się nazywać ani nawet sprawiać takiego wrażenia. Jednakże jest faktem, że grupy takie istnieją dla kobiet, mężczyzn, młodych a także księży, lekarzy, prawników, homoseksualistów. Ich członkowie twierdzą, że "etykieta" służy przyciąganiu / przez podwójną identyfikację / i nie ma na celu wykluczenia innych alkoholików. Chyba pierwszymi tzw. "grupami specjalnymi" były grupy dla kobiet. łatwo zrozumieć, dla-

czego powstały. W pierwszych latach istnienia, gdy nie było jeszcze powszechnie znana, Wspólnota była zdominowana przez mężczyzn. Wiele kobiet bało się uczestnictwa w takich mityngach. Często jeszcze więcej obaw mieli ich mężowie. Mityngi kobiece wydawały się rozwiązaniem problemu i szybko zyskały popularność w całej Ameryce. Bez wątpienia spełniły bardzo ważną rolę / i zapewne spełniają do dziś / a liczne kobiety, które od nich rozpoczęły, zostały później aktywnymi członkiniami regularnych, mieszanych grup AA. Przeciwnicy grup specjalnych mogą tu powiedzieć cytując Billa W., że w tym przypadku "dobre było wrogiem najlepszego". Skoro AA zaakceptowało jeden rodzaj grup specjalnych, to tym samym utrudnili, bądź uniemożliwili sprzeciw wobec powstawania dalszych. Nietrudno zrozumieć jakie ułatwienia we wzajemnym kontakcie i zrozumieniu może nieść dodatkowe do alkoholizmu płaszczyzną porozumienia. Ale ciągle mamy nadzieję, że lekarze, księża, policjanci, młodzi czy kobiety uczestniczący w grupach specjalnych, będą również brali udział w regularnym nuncie AA. żyjemy w świecie, razem ze wszystkimi innymi rodzajami ludzi, wykonującymi różne zawody i musimy w nim funkcjonować jako jednostki. Jeżeli AA ma być przygotowaniem i pomocą do normal-

Kończąc kieruję apel do sumienia każdego, trzeźwiejącego alkoholika, czy w swoim procesie trzeźwienia na Programie AA dobrze wykonujesz zalecenia 12 Kroku i 5 Tradycji?

Pamiętaj, że cierpiący alkoholicy w zakładach karnych, ciągle czekają na Twoją wyciągniętą dłoń z pomocą.

Kazimierz - alkoholik

P.S. Redakcji MITYNG: w październiku odbyło się w Warszawie odbyło się kolejne forum ds. AA w Zakładach Karnych.



Jak w każdą третią środę odbyło się kolejne spotkanie Intergrupy WSCHÓD. Mandatariusze otrzymali na swoje grupy nowe ulotki adresowe. Zwrócono uwagę, że powinny one służyć przede wszystkim tym, którzy od niedawna przychodzą na mityngi AA. Prowadzący zasugerował aby ich część przeznaczyć do miejsc gdzie mogą spełniać swoją rolę informacyjną (przychodnie, szpitale, miejsca odosobnienia).

W sposób szczególny zaakcentowano potrzebę uczestnictwa w Warsztatach Tradycji (1-4), które odbędą się w sobotę 13.01.2001r. O godz. 10⁰⁰ w domu parafialnym BETANIA przy ul. Dereniowej 12 (dojazd metrem do stacji Imielin).

Każdy AA ma wstęp wolny. Mandatariusze 5 zł.

Następne spotkanie Intergrupy WSCHÓD odbędzie się w третią środę stycznia tj. 17.01.2001r. O godz. 18⁰⁰ ul. Zgierskiej 18a. Zapraszamy wszystkich AA.

*Rzecznik Intergrupy Wschód
Piotr*

Oceń jakość swojej modlitwy.

Modlitwa jest duchowym orężem wszystkich zdrowiejących alkoholików. Poniższe 10 pytań może pomóc Ci ocenić twoje praktyki modlitewne. Jeśli Słowo Boże uczyniło Twe serce czułym, odpowiedzi dadzą wierny obraz Twojej świadomej więzi z Siłą Wyższą.

Zapytaj więc siebie:

1. Czy modlitwa jest dla mnie raczej obowiązkiem, czy przywilejem?
2. Czy, gdy modlę się, jestem świadomy obecności Boga?
3. Czy wyrażanie wdzięczności i czcizajmują ważne miejsce w moich modlitwach?
4. Czy moim modlitwom przeszkadzało lenistwo, niekonsekwencja, niepewność, pośpiech albo złapostawa?
5. Czy wiem, że moje modlitwy są bezsilne z powodu nieposłuszeństwa, braku postawy duchowej?
6. Czy modlę się tylko o określonych porach dnia, czy też wnoszę cichą prośbę w każdej sprzyjającej chwili?
7. Czy utrzymuję postawę modlitewną tak, że nawet bez wyrażania siebie słowami wciąż wypełniam nakaz "bezustannego modlenia się"?
8. Czy pielęgnuję zwyczaj pisemnej lub duchowej modlitwy, szczególnie pamiętając o tych, którzy prosili mnie o podziwianie ich przed tronem łaski?
9. Czy odmawiam Modlitwę o Pogodę Ducha swobodnie ale z czcią tak, że bym mógł być pewien, że modlę się zgodnie z wolą Boga?
10. Czy otrzymałem ostatnio odpowiedzi na modlitwy? Czy z miłością oddałem Bogu część (za zaspokojenie moich potrzeb)?

Moglibyśmy dodać dużo więcej pytań do tego testu, lecz wierzymy (ufamy), że te DZIESIĘĆ wystarczy, abyśmy zakrzyknęli

"Boże, naucz nas modlić się!"

Tak więc, gdy Twoje modlitwy pozostają bez odpowiedzi :

1. Może modlisz się o niewłaściwe rzeczy.
2. Może prosisz, ale głęboko w sercu czujesz, że i tak nie będzie odpowiedzi.
3. Może oczekujesz dostania już zaraz, zamiast czekać aż to Bóg będzie gotów.
4. Można to, czego pragniesz nie jest najlepsze dla Ciebie, stąd odmowa.
5. Może to, czego chcesz mogłoby zranić, lub choćby pozbawić czegoś kogoś, kto modli się równie gorąco, jak Ty.
6. Może niewystarczająco doceniasz to, co już otrzymałeś.
7. Próbuje modlić się nie o siebie, ale za innych, a wtedy otrzymasz błogosławieństwo daleko wykraczające ponad to, o co dotychczas prosiłeś.

-:Anonimowy:- Szkocja

Plan spotkania Rady Regionu 20. 01. 01

1. Odczytanie raportu z poprzedniego spotkania
2. Punkt Kontaktowy Regionu
 - a/ dyżury telefoniczne
 - b/ poszukiwania lokalu
3. Informacje Delegata 16 WSM, powiernika, delegatów SK
4. Konferencja Regionalna
 - a/ temat - Zaufanie w służbie
 - b/ wybory
 - c/or ganizacja
5. Informacje z zespołów regionalnych
6. Informacje z redakcji biuletynu MITYNG
7. Informacje z Intergrup
8. Wolne wnioski, warsztaty

ZE WSPOMIENIEŃ ALKOHOLIKA

Przychodzę na swój pierwszy mityng. Słucham ale niewiele rozumiem. Zadano mi jakieś pytanie i przyjęto do AA okłaskami. Zrozumiałem na tyle, że zostałem AA i mam teraz nieść posłanie. Na następnym mityngu czułem się więc upoważniony aby zabrać głos ale już jako AA. Przypomniałem sobie to, co poprzednio usłyszałem - choć nie rozumiałem - i pomieszałem ze swoim poplątaniem, a następnie dumnie się wypowiedziałem. Nie byłoby to wcale tragiczne, gdyby na kolejnym mityngu poprzednio przyjmowany AA nie powtórzył tym razem moich słów, tylko, że jeszcze bardziej wszystko zagmatwał a później na kolejnym mityngu następny, następny itd... aż któregoś dnia znalazłem się na mityngu, gdzie wszyscy powtarzają chaotyczne, niezrozumiane słowa i ja zaczynam sobie zdawać sprawę, że jeśli wartość przedstawianych doświadczeń jest taka, jak moje pierwsze własne słowa, to możliwe, że moja trzeźwość jest zagrożona. Na tym mityngu nikt nie mówił o programie AA, o tym co działa i jak działa, liczyło się tylko to, co ja mam do powiedzenia.

Z wynaturzeń rodzi się strach, który sam przez się jest chorobą duszy. Ten strach staje się z kolei pożywką dla nowego zestawu ułomności charakteru. Wyolbrzymione obawy, że nasze instynkty nie zostaną zaspokojone, prowadzą do pożądania cudzej własności, do pogoni za seksem i władzą, do gniewu, kiedy coś staje na przeszkodzie naszemu pędowi, do zawiści, kiedy innym udaje się to, czego chcieliśmy dla siebie.